GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spolki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 230. W Środę dnia 2. Października. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25. Września.

Straż porządku i przyzwoitości w świątyniach chrześciańskich, powierzona była dawniéj gorliwości samych pobożnych, lecz z zarumienieniem wyznać musimy: że od niejakiego czasu straż taka stała się nader niedostateczną. Odkąd surowe domowe wychowanie młodzieży, ustąpiło miejsca ślepemu pobłażaniu i zbytnim pieszczotom, odkąd ośmnastoletnie dzieci, przypuszczono do tajemnic ośmnastego stulecia filozofii, z przerzedzającem się i gasnącem życiem ojców i matek, gasnąć poczęła i przerzadzać się starodawna cześć religijna. Był-to czas, w którym rok obalał dzieła długich wieków, w którym jedna książka, odwołująca surowość dawnych wyobrażeń, jednała sobie więcéj zwolenników, niż niegdyś nawrócić zdołały połączone siły wszystkich apostołów. A cóż chciwiéj lgnąć może do tego bytu bez hamulca; co od wieków gryzie niecierpliwiéj to wędzidło swywoli, jeżeli nie gorąca chęć, nie ognista krew młodości? Dla niéj wszelkie zapory są zawsze nieznośne, jéj żądze nie chcą znać granic — w najwyższéj sile bytu, sądzi się wszechwładną panią na ziemi i w krainach myśli. Ztąd zarozumiałość, pogarda obycza-jów dawnych, a ślepy zapał do wszystkieg[o] co wymarzą własne ich głowy, lub ulepi[ą] własne ich dłonie. W krótkim czasie młod[e] pokolenie prześcignęło głębokiemi zaciekania-mi prostotę dawców swojego życia, a na tych co owocami długiego doświadczenia chcie[li] otoczyć ich kolebkę, rzucali malcy wzrok po-litowania albo uśmiech szyderczy. Nie tru-dno już było widzieć podówczas pośród ty[ą]siąca uniżonych przed ołtarzem skroni, nieru-chomy posąg kilkunastoletniego filozofa, ja[k] w dumie swojéj ubolewał nad ślepotą bałwo-chwalczą spółbraci, albo lekkich, pustych w[e]sołych zapaleńców, w całym blasku tegocze-snego stroju, z całą zalotnością i płochości[ą] ruchów, szukających pośród świątyń chrze-ściaństwa, ołtarzy i ofiar knidyjskich. Zł[e] powszechnem pobłażaniem, wzrastało. D[o] płochości i dzieciństwa, przyłączył się upó[r] i bezczelna, na wszystko ważąca się, złośl[i]wość. Ze ściśnionem sercem patrzeć niera[z] musieli pobożni na bandy tych zuchwalców urągających się bezkarnie z wszelkiéj świętoś[ci] i nieskromnością swoją zakłócających błog[ą] ciszę wzniesionéj do Boga duszy. — Taki[e] nadużycia w rzeczy, najwięcéj stronę moraln[ą] człowieka, dotykającéj, nie mogły ujść tro-skliwéj Rządu baczności. Postanowiono o[d]

dzielną, wyłącznie przestrzeganiu porządku i przyzwoitości w świątyniach przeznaczoną, służbę. Zdawało się jednakże nawykłym do szaleństw pustakom, że wszystko skończy się na postanowieniu, że nigdy do czynnego rozwinięcia działań téj służby nie przyjdzie. Zdawało im się, że straż taka jest wymysłem samego Kościoła, przeciw któremu wystarczy zuchwałość, bo on się zwykł zastawiać tylko cierpliwością; — lecz oszukali się w swoich nadziejach. Rząd przyrzekł czynną pomoc w utrzymaniu porządku. Tem zapewnieniem ośmielona służba przyzwoitości, jęła się odważnie oręża. A natychmiast modne roje, jak natrętne i wszystko szpecące muchy, usuwać się musiały z miejsc poświęconych modlitwie. Dziś już kto pragnie przez chwilę oddać się myślom niebieskim, może to czynić bez roztargnienia, bez uczuć oburzających. Dzięki temu, kto pierwszy podał plan urządzenia podobnéj służby. Dzięki wszystkim, którzy przyłożyli się do jego wykonania. Niech tylko osoby powolane do pełnienia tych obowiązków, we wszystkich kościołach zarówno przejmą się niczém nieustraszoną gorliwością. Za wzór do naśladowania pod tym względem podajemy służbę w kościele Sw. Krzyża, naocznemi będąc świadkami kilku zdarzeń, mianowicie ostatniego, dnia 22. b. m., w których Szwajcar tameczny rozwinął godną pochwały przytomność umysłu, bezwzględność i energią, nieprzekraczając przy tém granic swoich obowiązków i nieubliżając uszanowaniu świętego miejsca.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Września.

Don Carlos w sobotę wieczorem do Bourges przybył. Oficer ordynansowy Marszałka Soult, który Xięciu aż do Bourges towarzyszył, wiadomość tę tu przywiózł.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z dn. 21. Września: «Espartero udał się do Pampelony, gdzie mu świetne gotują przyjęcie. Brygadę jednę zostawił w dolinie Bastan. Urdax i Vera zajęte; mieszkańcy pozostali tam spokojnie a wielu żołnierzy wróciło, chcąc się oddać dawniejszym swym zatrudnieniom. Estella (patrz depeszę telegr. w Nr. pisma naszego 229.) i Allo jeszcze w ręku karolistów, którzy oświadczyli, że się tylko samemu Esparterze poddadzą.«

Moniteur parisien pisze: «Dnia 21. rano znowu się pospólstwo w Lille spiknęło, nie dopuszczało się jednak gwałtów. Gwardya narodowa i wojsko liniowe ciągle tłumy pospólstwa rozpędzały i aresztowały. Stosownie do depeszy z dnia dzisiejszego wczoraj wieczorem spokojność miasta tego nie doznała żadnéj przerwy.«

W wychodzącym w Mans Ami des lois czytamy: „Nie można sobie dostatecznie wytłumaczyć powodów, które pospólstwo równocześnie w tak odległych od siebie miejscach, jak np. Mammers, Beaumont i Ferté-Bernard do powstania skłoniły. W ostatniém mieście po dwa kroć zaszły niespokojności, w sobotę dnia 14. i w poniedziałek dnia 16. W tym ostatnim dniu zaburzenie groźny przybrało charakter; nie uznawano powagi Maira, odgrażano osobie jego a nareszcie wichrzyciele, odparłszy żandarmów, podzielili między sobą zboże, które na 4 frank. ocenili. W Mammers podobne zaszły sceny dnia 16. i 17. m. b. Naprózno usiłowała władza przytłumić bunt; nie udało to się jéj. Wszelkie zboże znalezione na ulicach i w magazynach, zawieziono do przysionków i między pospólstwo podzielono. Wszędzie, w Connerré, Ferté, Mammers, Mans i t. d. kobiety i uliczniki przy tych zamieszaniach główną grają rolę. Zdaje się, że emissaryusze jacyś najniedorzeczniejsze między pospólstwem rozsiewają wieści. Tak mówią wszędzie, że chcą lud głodem umorzyć, aby Anglików wyżywić a nawet i dla zabawy; że zboże tak drogo kupione w Paryżu do Sekwany wrzucają i t. p. Tuszymy sobie, że dowiedziona przez rząd stałość i mądre przezeń użyte środki spokojność powszechnie przywrócą.«

Wiadomość o oddaleniu Pana Bruley Desvarannes, Prefekta departamentu Sarthe i Prokuratora król. w Mans, Pana Boursiers, nie została przez dzienniki dobrze przyjętą.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

National zawiera co następuje: »W liscie jednym do rządu francuzkiego wynurzył Espartero życzenie, że nie chiałby znajdować się w konieczności schwycenia Don Carlosa, ponieważ wydane przez Kortezów prawo wklada na niego obowiązek, aby go po schwytaniu niezwłocznie rozstrzelać kazał. Na to odpowiedział gabinet francuzki, iż ten tylko środek do uniknięcia téj konieczności pozostaje, aby Don Carlosa do przejścia na ziemię francuzką zmusił. Tym zaś sposobem równocześnie zapobiegnie, że Don Carlos w ręce Lorda Johna Haya nie wpadnie, który wszelkiemi środkami do osięgnięcia celu tego dąży. Skoro tu wiadomość o przybyciu jego do Francyi nadeszła, wyprawiono Adjutanta do Bajonny z rozkazem, aby go do Burgosu odprowadził. Między innemi polecono temu oficerowi, ażeby, jeżeliby Don Carlos koszta podróży chciał

podejmować, na to zezwolił; gdyby zaś tego uczynić nie miał, żeby Adjutant za wszystko płacił.«

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 25. Września

Dziś Baronowie Anzelm, Salomon i James Rotschildowie odwiedzili Xięcia Metternicha w zamku Johannisbergskim. Baron James Rotschild już tutaj stamtąd nie powróci, tylko się uda przez Bruxellę i Paryż do południowéj Francyi, gdzie zimę przepędzi. Zdrowie jego ciągle nie najlepsze. Pan Salomon Rotschild późniéj dopiero do Wiednia wróci. Pod przewodnictwem Pana Karola Rotschilda rozpoczęło się dziś czwarte ogólne zebranie akcyonaryuszów na kanał Menu i Dunaju,

Piszą z Monachium pod dniem 16. bież. m.: »Podług wiadomości z Hohenschwangau, podróż Królewicza Następcy Tronu do Grecyi, z powodu zawikłań wschodnich, odłożoną została na czas nieograniczony.«

Szwajcarya.

Z Zürich, dnia 20. Września.

We czwartek dn. 19. wielka nowa Rada na pierwszą sessyę się zgromadziła. Po przywitaniu w przysionkach Burmistrz Hess posiedzenie zagaił. «Dwóch rewolucyi (powiadał) dożyliśmy w niespełna lat 10, a nie wiemy jeszcze, czy się na téj ostatniéj skończy. Przekonaliśmy się, że do szczęścia ludu uprzywilejowanych nie potrzeba; cieszyliśmy się błogiémi skutkami pokoju; dla oświaty powszechnéj więcéj prawie uczynilim, aniżeli siły nasze dozwalały a jednak nowe zaszło przesilenie.« Opisał następnie w krótkości rewolucye, których w przeciągu życia swego był świadkiem i uczestnikiem i wyprowadzał stąd wniosek, iż trudno zaiste do nowego życia politycznego przywyknąć i że to zawsze z stanem choroby jakiéjś połączone. Wytłumaczył daléj postępowanie swoje w ostatnich dniach Rady regencyjnéj i dnia 6. Oświadczył, że zmartwiony do domu powrócił. W kilka chwil potém wezwano go aby się udał na ratusz, gdzie kilka członków Rady miejskiéj zastał, którzy od niego żądali, aby w rządzie prowizoryjnym udział miał. Przystał na to, aby zemście i prześladowaniom zapobiedz i ponieważ pod względem sejmowego stanowiska Zürichu tylko udział Prezesa Związku gwarancyę przeciw wszelkiéj interwencyi podaje. W tym tylko, a nie innym zamiarze skłonił się do tego, co w istocie uczynił; gdyby nie był tak postąpił, spotkałyby go większe jeszcze zarzuty. Z bolesném uczuciem serca głosował potém w Radzie Stanu za wnioskiem zniesienia dotychczasowego rządu. — Po wezwaniu poimiennem przeczytano sprawozdanie Rady regencyjnéj o zgromadzeniach obiorczych. Pokazało się, że na ostatniém zgromadzeniu 29,489 obywateli było obecnych i że wszystko w prawnym porządku się odbyło. Prezesem W. Rady na rok bieżący większością 61 głosów Pana Sędziego Ulrich obrano. Po urządzeniu więc W. Rady, nowa ta władza po wykonaniu przysięgi Radzców urzędowanie swoje rozpoczęła.

Austrya.

Z Wiednia, d. 16. Września.

Wypadki w Zürich wielkie tu i powszechne sprawiły nieukontentowanie. Stósownie do zdania tu o sprawach politycznych panującego rząd wprawdzie radykalny, jaki w tym kantonie istniał, nawet i dla rzeczypospolitéj za szkodliwy poczytywano i nigdy mu bardzo nie sprzyjano. Że zaś tłumy fanatycznego motłochu w zaślepieniu religijném wszelkie władze obalać się odważają, tego tu równie, jak i gdzie indziéj nikt zapewne nie pochwali. Obowiązkiem więc Austryi, w wielu względach z Szwajcaryą ściśle połączonéj, w obrębie prawności wywrzeć wpływ swój na sprawy kraju tego.

Z dnia 23. Września.

Z Konstantynopola nadeszły tu wiadomości z d. 11. b. m. Poseł rossyjski, Pan Buteniew, wręczył d. 9 swe listy wierzytelne; d. 11. uczynił to samo Poseł austryacki, Baron Stürmer, na uroczystém posłuchaniu, na którem obecnémi byli: Wielki Wezyr, Seraskier Halil Basza, Minister spraw zagranicznych, Reszyd Basza, Muszyr seraju, dragoman Porty i wielu innych znakomitych urzędników. Cesarsko-austryacki Radzca nadworny Huszar był przy téj sposobności przedstawiony Sułtanowi. Reszyd Basza przybył tam dn. 4 z dragomanem Porty Alim Efendym statkiem parowym francuzkim; miał d. 5. posłuchanie u Sułtana, odwiedził Wielkiego Wezyra i wszystkich dygnitarzy państwa a dn. 7. objął wydział Ministerstwa spraw zagranicznych. Dnia 6. mieli u Sułtana posłuchanie pożegnawcze Królewsko pruscy oficerowie Maltke, Mühlbach i Vincke i otrzymali tababierki z brylantami na pamiątkę. Dwaj ostatni wyjechali d. 9 i udają się przez Wiedeń do Berlina. Przeznacznony na rozkaz Cesarsko rossyjskiego poselstwa koronny statek parowy »Polarstern« wpłynął do Bosforu i przed mieszkaniem Posła rossyjskiego w Bujukdere kotwicę zarzucił. Na jedném przedmieściu znowu d. 7. b. m. 30 domów stało się pastwą płomieni.

Rozmaite wiadomości.

Drugi tom przepysznego dzieła: »O malarstwie wieków średnich w Niemczech,« wydawanego przez hr. Anastazego Raczyńskiego, byłego posła pruskiego na dworze duńskim, wyszedł już z druku w języku francuzkim w Paryżu i obejmuje opisy arcydzieł wielu miast niemieckich, oraz wycieczkę do Włoch we względzie artystycznym.

Skutki towarzystwa wstrzemięźliwości. Gorzelnicy Ameryki północnéj są zaciętymi nieprzyjaciołmi stowarzyszeń wstrzemięźliwości, które im bardzo wiele osób od używania wódki odciągają; albowiem dowiedziono, iż od czasu jak w Stanach Zjednoczonych towarzystwa wstrzemięźliwości istnieją, 4,000 gorzelników wódkę pędzić przestało, a 12,000 opojów się poprawiło. Nie mniejsza także ilość gorzelników niemając odbytu, z rozpaczy się rozpiła.

Wrodzony talent. — Ciekawy jest sposób, jakim w młodym wioliniście Salvatorze Nikozyi talent do muzyki odkryto. Salvador Nikozia urodził się w Sycylii ku końcowi 1834. roku w Paterno, i po matce ma być krewnym sławnego Belliniego. Ojciec jego i starszy brat ćwiczyli się codziennie w muzyce, jednakże pomimo wszelką usilność ich, nie mogli gry swojéj na żadnym instrumencie do doskonałości doprowadzić. Pewnego razu brat starszy zaczął dawać swojemu przyjacielowi lekcyę na skrzypcach, i z tego powodu przegrywał mu piosnkę francuzką; lecz uczeń mimo kilkakrotnego powtarzania, nie mógł jéj wygrać. Mały Salvator mający dopiero lat trzy i bawiący się w pokoju, był zawsze przy téj nauce. Po skończonéj lekcyi, gdy uczeń i nauczyciel wyszli z pokoju, Salvator dostawszy się z wielką trudnością na łóżko, na którém skrzypce leżały, doświadczał zagrać piosneczkę, którą słyszał od swego brata. Ojciec, któremu ta częsta muzyka się sprzykrzyła, będąc zatrudniony w pobocznym pokoju, chciał rozkazać grającym, aby się uciszyli; lecz wszedłszy do pokoju, z zadziwieniem zamiast starszego syna postrzegł małego wirtuoza, który siedząc na łóżku i trzymając skrzypce jak basetlę między nogami, po stronach smykiem pociągał. Ojciec każe synowi, aby powtórzył mu piosneczkę, i słyszy, iż wyjąwszy niektóre nieczyste tony, dokładnie wykonywa zadanie. Natychmiast kupuje mu małe, stósowne do jego wieku skrzypce, przegrywa Salvatorowi niektóre utwory muzyczne, których tenże nietylko na pamięć się naucza, ale je nawet z zupełnie właściwém dziecięcém czuciem wykonywa, tak dalece, iż mając lat trzy i miesięcy cztéry, po raz pierwszy w Catanii publiczny koncert daje. Ztamtąd jedzie do Palermo i Neapolu. W tém ostatniém mieście, tak u dworu, w teatrze San Carlo, jak i w wielu domach prywatnych okryto go hucznemi oklaskami. Miasta: Palermo, Catania, Macerata i Nuncyusz neapolitański obdarzyli go medalami. Owdowiała Królowa Neapolitanska zapewniła mu miejsce w Konserwatoryum muzyki w San Pietro i Majella, w którém go teraz umieszczono.

Pilność autorów sławnych. — Ileżto dzieł nie posiadamy, które po wszystkie czasy są celem podziwienia, i autorów swych unieśmiertelniają; ale jakiéjże pracy i pilności były one nieraz owocem, tak dalece, iż autorowie ich w dwójnasób nam za wzór służyć powinni, najprzód przez samo utworzenie dzieła, powtóre przez wytrwałość, z jaką je wykonali! I tak Vaugelas pracował nad doskonałym swoim przekładem Quinta Kurcyusza nie mniéj jak lat 30. Torquato Tasso i Trissino spędzili nad wypracowaniem »Jerozolimy wyzwolonéj«, pierwszy lat 12, drugi 20. Duńczyk Bredche nad utworzeniem scen dramatycznych lat 12. Barthelemy »Podróżom Anacharzysa« poświęcił lat 30, również tyle Diodor Siculus swoim dziejom. Mówca Isokrates poprawiał lat 10 jednę mowę, a Balzac pracował kilka miesięcy nad mową z kilku stronic złożoną. Lamartine nad utworzeniem poematu swojego strawił lat 15. Malherbe, Pope i Milton, również nie spieszyli się z wydaniem swych utworów, albowiem prace ich były tak mocno pokreślone i poprawkami okryte, że je zaledwie przeczytać było można.